Nr. 137. We Lwowie sobota dnia 22 marca 1902. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

Wiedeń 20 marca.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Wczorajsze głosowanie w izbie było tak burzliwe, jak już dawno nie pamiętają. Sama pozycja na gimnazjum cylejskie nie była wcale zachwiana, gdyż były zapewnione za nią głosy katolickiego centrum i Włochów. Niepewnym był los rezolucji hr. Stuergha o przeznaczenie gimnazjum słoweńskiego z Cylei do Marburga.

Izba zebraną była w nadzwyczajnym komplecie. Z Koła polskiego nie brakowało ani jednego posła, z klubu czeskiego nie było tylko jednego, który pojechał na pogrzeb matki. Naprężenie wśród posłów było niezwykłe. Przed głosowaniem wywiązała się długa formalna dyskusja sprowokowana przez p. Grossa co do rozmaltych formalności głosowania. Włosi żądali, aby rezolucję hr. Stuergkha połączono z rezolucją domagającą się przeniesienia gimnazjum chorwackiego z Pisino do innego miasta, skoro atoli większość okazała się przeciwną temu łączeniu rezolucyj, Włosi postanowili głosować przeciw rezolucji p. Stuergkha.

Już podczas przemówienia referenta hr. Stuergkha, w izbie panował wielki niepokój. Wszyscy posłowie z niecierpliwością oczekiwali chwili głosowania, tymczasem hr. Stuergkh w nudny sposób przemawiał bez końca. W izbie odzywały się okrzyki: „Schluss! Schluss!“, a wrzawa i nieuwaga była taka, iż nie zauważono, że hr. Stuergkh skończył i usiadł. Gdy to spostrzeżono, w izbie zapanowała wielka wesołość.

Nastąpiło głosowanie imienne. Wszechniemcy i część niemieckiego stronnictwa ludowego z p. Pommerem na czele, do każdego wywołanego nazwiska dołączali komentarze, a obelgami obsypywali Włochów i tych członków z katolickiego centrum, którzy głosowali z prawicą.

Prawica, jak za najlepszych czasów hr. Taaffego, głosowała, jak jeden mąż. Koło litery K. ważyły się losy, później przewagę uzyskała prawica i utrzymała się do samego końca.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania na lewej stronie izby, powstała ogromna wrzawa. Posłowie Malik, Wolf i Stein zwracali się do Włochów i katolickiego centrum z najgorszemi wyzwiskami i obelgami. Tymczasem Słoweńcy mocno wzruszeni, dziękowali Polakom i Czechom za niezwykle gorliwe poparcie ich życzeń.

P. Malik dał sygnał do koncertu deszczułkami po pulpitach, inni Wszechniemcy poczęli krzyczeć i świstać. Wszechniemcy z częścią niemieckiego stronnictwa ludowego urządzili wielką awanturę, poczęli wołać: „Abzug Koerber! Abzug Vetter! i niech żyje włosko-słoweńska solidarność!“

Czesi i Słoweńcy oraz część Polaków powitali rezultat głosowania hucznymi, kilka minut trwającymi oklaskami, a niektórzy Czesi wołali: Pfuj Stuergkh! Oklaski te lewica uważała za demonstrację i tembardziej jeszcze hałasowała. Pp. Eisenkolb i Berger obsypywali gradem obelg tych posłów z centrum katolickiego, którzy głosowali z prawicą, a najbardziej pp. Hagenhofera i Kathreina. P. Wolf wołał: Niech djabli porwą taki parlament!

Prezydent coś mówił, ale w gwarze nie słyszano jego głosu, ani nie rozumiano, co mówi, dopiero gdy wraz z obu prezydentami opuścił trybunę, dowiedziano się, iż zamknął posiedzenie. Nie było również słychać, do kiedy posiedzenia zostały odroczone.

Po prawej stronie izby zapanowała wielka radość z tego powodu, iż prawica w tej zasadniczej sprawie okazała tak wielką solidarność.

Po posiedzeniu izby wszyscy posłowie słoweńscy, z p. Berksem na czele, udali się do pp. Jaworskiego i Pacaka, aby im złożyć gorące podziękowanie za skuteczne poparcie, jakiego im nie poskąpili Polacy i Czesi w głosowaniu nad sprawą cylejską.

Również po posiedzeniu izby odbyło się zebranie niemieckiego stronnictwa ludowego, na którem żywo omawiano zajścia w izbie podczas głosowania nad sprawą cylejską. Jednogłośnie stwierdzono, iż rezultat głosowania nad rezolucją hr. Stuergkha zaostrzył syputację parlamentarną, która dziś jest bardzo poważną. Po posiedzeniu prezes niemieckiego stronnictwa ludowego dr. Derschatta odbył dłuższą konferencję z drem Koerberem.

Posiedzenie izby poselskiej.

Mowa ministra Hartla.

Minister Hartel w dalszym ciągu swej mowy, wydłoszonej na wczorajszem posiedzeniu i podczas dyskusji nad etatem „szkoły średnie“, podniósł, że nie powinno się porównywać stosunków szkolnictwa średniego w Niemczech ze stosunkami w Austrji.

W Niemczech jest więcej szkół średnich w stosunku do ludności, ale tam uczniowie uczęszczają do szkół średnich nie jak w Austrji w zamiarze otrzymania posady państwowej i emerytury na starość, ale w celu otrzymania wyższego wykształcenia i przygotowania się w ogóle do zawodu obywatelskiego. W Austrji wśród takich stosunków szkolnictwa jak w Niemczech — mogłaby łatwo powstać nadprodukcja, jak to słusznie w komisji budżetowej podniesiono.

Minister dziękuje mowcom, że nie rozwinęli tu całej sprawy reformy szkół średnich, bo tak ważna kwestja wymaga spokojnego usposobienia, aby mogła doprowadzić do pożądanych rezultatów. Minister zaznacza, że skargi na liczby dozór nad uczniami poza szkołą i złe pomieszczenie szkół średnich są po części słuszne, ale często wchodzą tu w grę rozmaitego rodzaju okoliczności, co do wyboru miejsca. Szczególnie odnosi się to do Galicji. Z tego powodu minister może tylko przyklasnąć myśli zakładania burs w Galicji i konwiktów w innych krajach.

Jeżeli się będzie miało dostateczny personal pedagogiczny i nauczycieli wykształconych, to ustaną skargi na przeciążenie uczniów, bo wykształcony i rozumny pedagog potrafi z obszernego podręcznika szkolnego wybrać rzeczy dla uczniów najbardziej potrzebne i konieczne.

Nie masa wiadomości stanowi o wykształceniu, ale nacisk położony być musi na wykształcenie duszy, a przedewszystkiem samodzielnego myślenia i sądu. (Żywe oklaski).

Co się tyczy braku nauczycieli to szczególnie w Galicji panują bardzo złe stosunki, którym rząd stara się o ile możności zaradzić. Jest 274 niekwalifikowanych nauczycieli, między tymi nawet pewna liczba medyków i prawników. (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie). Z powodu tego musiała być w Galicji podwyższona roczna subwencja na cele kształcenia sił nauczycielskich.

P. Sapieha domagał się szeregu zmian w egzaminie dojrzałości, domagał się pytania przy tym egzaminie z religji.

Minister wskazuje na to, że organizację egzaminu dojrzałości, dziś obowiązującą, wypracował był hr. Leon Thun nawskróś dobry katolik, a on to właśnie nie włączył religji do planu egzaminowania przy maturze. (Głosy: słuchajcie, słuchajcie!).

Ongi robiono nawet próby pytania religji przy egzaminie dojrzałości, których atoli z powodu niepomyślnych wyników, zaniechano. Poseł Sapieha podniósł, że pojawiają się często skargi na sposób pytania przy egzaminie dojrzałości. Egzaminowanie należyte jest bardzo wielką sztuką; wymaga ono cierpliwości i życzliwości dla egzaminowanego, oraz zręczności egzaminatora we wpływaniu na umysł ucznia, by mu pomódz do ułożenia odpowiedzi i niejako ją z niego wydobyć. (Wesołość wywołało wyrażenie ministra, że egzaminator powinien postępować, jak sokratesowska akuszerka).

Co do tego wyszły rozmaite rozporządzenia ze wskazówkami. Robi się na tem polu co tylko można, by egzamin dojrzałości w tym duchu się odbywał, w jakim go zaprowadzono.

Celem ułatwienia tych egzaminów, wyłączono z ich programu szereg przedmiotów, które wymagają wielkiego wytężenia pamięci. Wyłączono mianowicie opisowe nauki przyrodnicze, psychologię, religję, mimo, że te właśnie przedmioty mogłyby najlepiej dać poznać, o ile uczeń postąpił w samodzielności myślenia. Dla ułatwienia egzaminu uwalnia się dalej od fizyki i historji tych uczniów, którzy z tych przedmiotów mieli w ostatnich latach nauki dobre noty.

Przykład p. Sapiehy o pruskich zakładach naukowych nie jest odpowiedni, bo w tych zakładach egzamin z religji będzie w tych tygodniach zniesiony, a będą tam pytali tylko z najważniejszych partyj religji z ostatnich lat nauki. Mowca z chęcią przyznaje, że spełnione będzie niebawem życzenie posła Sapiehy w tym kierunku objawione, by podręczniki szkolne do nauki religji były skrócone. (Żywe oklaski).

Co się tyczy żądania zaprowadzenia historji krajowej jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich, to nic temu nie stoi tak dalece na przeszkodzie. Minister oświadcza, że w tym względzie nie jest bojaźliwym; chodzi tylko o sposób, w jaki historja krajowa ma być uczona, by uczeń z niej korzystał i przygotował się do wyrobienia zdrowych, politycznych zapatrywań.

Domagano się dalej w ciągu dyskusji obowiązkowej nauki języków nowożytnych w szerszej mierze. Należy się wdzięczność p. Petelenzowi, że jako doświadczony (pedagog) wskazał na niebezpieczeństwo, jakie wyniknęłoby dla szkół średnich z powiększenia materjału naukowego. Znajomość wielkiej ilości języków nie stanowi wcale o wykształceniu. Wszelako prace, mające na celu obmyślenie pielęgnowania nauki i języków nowoczesnych są w toku. Robiono już próby w Wiedniu z dobrym rezultatem, Próby te będą rozszerzone. W końcu prosi minister o życzliwe przyjęcie jego uwag do wiadomości. (Oklaski).

Sprawa gimnazjum słoweńskiego w Cylei.

Po min. Hartlu przemawia p. Pommer przeciw gimnazjum słoweńskiemu w Cylei.

Z kolei p. opat Treuinfels dowodzi potrzeby uczenia w gimnazjach drugiego języka krajowego, albo obcego. Żąda większego uwzględnienia filozofji i oświadcza się za zatrzymaniem greki. Domaga się dalej zwrócenia troskliwej uwagi na naukę religji, bo nie ulega wątpliwości, że szkoły średnie mają wychowywać młodzież w kierunku religijno-obyczajowym. Uznaje konieczność odbywania ćwiczeń religijnych. Kościół katolicki nikogo nie zmusza, nauka jego brzmi: „Jeżeli chcesz być mo-

im członkiem, dobrze!" Przymusem nikogo nie można nawrócić do wiary.

Mowca niezupełnie podziela zdanie p. Sapiehy, że chwilą, kiedy religia stanie się przedmiotem egzaminu dojrzałości, nastąpi znaczna poprawa stosunków społecznych. Przechodząc do sprawy gimnazjum cylijskiego, mowca dziwi się referentowi p. Stuergkkowi, że postawił znowu swą rezolucję. Gimnazjum to posiada tylko równoległe klasy słoweńskie i daje młodzieży słoweńskiej możność uczenia się także języka niemieckiego. Stronnictwo mowcy mogłoby za tą rezolucją głosować tylko z dodatkiem, że ma to nastąpić za porozumieniem z obu narodowościami.

Następnie wniósł poseł Hruban, aby do rezolucji referenta Stuergkha w sprawie przeniesienia gimnazjum cylejskiego dodane były słowa: „w porozumieniu z obu narodowościami".

Mówił jeszcze obszernie sprawozdawca p. Stuergkh. Odpowiadał na wywody mowców poprzednich, wśród ciągłych okrzyków: „Kończyć!" ze strony radykałów czeskich i innych posłów z prawicy.

Mowca odpiera uczyniony jemu i komisji zarzut nieobjektywnego postępowania, w końcu prosi o przyjęcie rezolucji.

Z kolei izba przystępuje do głosowania.

P. Franciszek Hofmann wnosi, by nad jego wnioskiem o skreślenie sumy przeznaczonej na gimnazjum czeskie w Opawie, głosowano imiennie.

P. Berger wnosi redukcję budżetu szkolnictwa średniego o sumy, przeznaczone na gimnazjum czeskie w Opawie i słoweńskie w Cylei i domaga się również imiennego głosowania nad tym wnioskiem.

Głosowanie.

Prezydent zarządza głosowanie imienne nad tem, czy uchwalić budżet w brzmieniu, proponowanem przez komisję tj. z zatrzymaniem pozycyj na gimnazjum czeskie w Opawie.

W głosowaniu imiennem przyjęto budżet szkół średnich podług wniosku komisji budżetowej 239 głosami przeciw 144. Tem samem odpadło głosowanie nad wnioskiem p. Hofmana. Prezydent hr. Vetter zawiadamia, że nad wszystkiemi innemi rezolucjami z wyjątkiem cylejskiej, odbędzie się wspólne głosowanie zwyczajne, a potem w razie przyjęcia rezolucji cylejskiej p. Stuergkha, poddany będzie pod głosowanie dodatkowy wniosek p. Hrubana.

P. Derschatta żąda imiennego głosowania nad rezolucją Stuergkha. P. Gross sprzeciwia się temu, aby po przyjęciu rezolucji Stuergkha głosowano nad dodatkiem Hrubana, ponieważ dodatek ten jest zaprzeczeniem tamtej rezolucji. Poseł Stransky i Kramarz zwalczają wniosek Grossa. Prezydent hr. Vetter obstaje przy swem pierwotnem oświadczeniu co do głosowania. P. Rizzi żąda, by nad rezolucją Włochów w sprawie gimnazjum w Pisino głosowano razem z rezolucją cylejską, w takim razie Włosi głosować będą także za tą rezolucją. Wniosek ten odrzucono.

Izba przystępuje do głosowania imiennego nad rezolucją Stuergkha w sprawie cylejskiej. Rezolucję tę odrzucono większością 203 głosów przeciw 170. Długotrwające, burzliwe, demonstracyjne oklaski na prawicy.

Na ławach Wszechniemców powstaje ogromny hałas. Niektórzy posłowie świstają i biją pięściami w pulty. Rozlegają się okrzyki: *Absug Koerber! Absug Vetter!*

Zamknięcie posiedzenia.

Wśród ciągłego hałasu, prezydent nie mogąc doczekać się względnego spokoju, życzy posłom wesołych świąt i zamykając posiedzenie o godz. kwadrans na 6, opuszcza salę.

Przeciw rezolucji Stuergkha głosowali: Polacy, Czesi, konserwatywna szlachta czeska, agrarjusze czescy, Słoweńcy, Rusini, ludowcy polscy, część centrum i Włosi.

Za rezolucją głosowały wszystkie stronnictwa niemieckie z wyjątkiem centrowców, których część głosowała za rezolucją, część wstrzymała się od głosowania,tylko pp. Hagenhofer i Treuinfels głosowali przeciw.

Od głosowania wstrzymali się również socjaliści.

Z komisyj.

Wiedeń 22 marca. Komisja podatkowa ukończyła po długiej dyskusji, w której brali udział ministrowie skarbu i kolei, obrady nad przedłożeniem o podatku od biletów kolejowych. Przy paragrafie 3 uchwalono na wniosek p. Doberniga zniżyć podatek od biletów III klasy na 9 i pół prc. Inne paragrafy przyjęto z nieznacznemi poprawkami, w brzmieniu proponowanem przez subkomitet.

Komisja przyjęła również rezolucję subkomitetu w sprawie możliwego ograniczenia kart wolnej jazdy i ulg w tych kartach. Przyjęto rezolucję p. Goetza, by w razie dojścia do skutku ustawy przed 31 czerwca 1902 upoważnić rząd do użycia nadwyżki kasowej z r. 1901 na podwyższenie płac dyurnistów i wypłacenie pensyj według dawnej normy już od drugiej połowy roku 1902. Referentem dla pełnej Izby wybrano p. Goetza.

Z izby panów.

Wiedeń 22 marca. Izba panów zebrała się wczoraj o godz. pół do 1 po południu; toczyły się obrady nad dalszym ciągiem onegdajszego porządku dziennego, t. j. nad przerwaną wczoraj dyskusją o stowarzyszeniach gospodarczych i zarobkowych.

Na wstępie posiedzenia prezydent ks. Windischgraetz poświęcił wspomnienie zmarłemu arcybiskupowi Czuperkowiczowi. Z kolei przyjęto we wszystkich czytaniach szereg ustaw, uchwalonych już przez izbę posłów, mianowicie: ustawę o traktacie handlowym z Meksykiem, ustawę o spisie przemysłów ze zmianami, zaproponowanemi przez komisję, dalej ustawę o konwersji akcyj kolei Karola Ludwika, niemniej ustawę, upoważniającą kandydatów adwokackich do zastępowania adwokatów w sprawach o przekroczenia.

Komisja parlamentarna młodoczeska.

Wiedeń 22 marca. Po wczorajszem posiedzeniu izby, odbyło się pod przewodnictwem p. Pacaka, posiedzenie komisji parlamentarnej klubu młodoczeskiego. W obradach brał udział także minister Rezek.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 22 marca. *Wiener Ztg* donosi: Prezes gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował lekarzy powiatowych dra Władysława Czyżewicza w Sanoku i dra Mieczysława Marynowskiego w Jarosławiu starszymi lekarzami powiatowymi.

Bilans Laenderbanku.

Wiedeń 22 marca. Bilans Laenderbanku wykazuje 6 010.431 k. czystego dochodu. Uchwalono przedstawić walnemu zgromadzeniu wniosek o rozdzielenie 20 koron dywidendy od akcji, tj. 10%.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 22 marca. Jury izby posłów sejmu węgierskiego oświadczyło na wczorajszem posiedzeniu, że co do mandatu posła Benke zachodzi *incompatibilitas*, ponieważ Benke jest dyrektorem Kasy oszczędności w Theresienstadzie, która to kasa posiada akcje loterji klasowej, związanej z państwem umową.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 22 marca. Minister spraw zagranicznych Delcassé zawiadomił dep. Coebina, że na interpelację jego w sprawie przymierza francusko-niemieckiego, odpowie w poniedziałek. Coebin oświadczył wobec jednego z dziennikarzy, że interpelacja jego dąży do dowiedzenia się, jaka rola przypada sojuszowi francusko-rosyjskiemu wobec traktatu angielsko-japońskiego.

Okupacja Trypolisu.

Medjolan 22 marca. Tutejszy dziennik *Corriere della sera* donosi, iż rząd włoski nosi się z zamiarem okupacji Trypolisu i że cztery pułki piechoty 1, 2, 78 i 88 otrzymały rozkaz, aby były w pogotowiu do odpłynięcia.

Politechnika w Petersburgu.

Kraków 22 marca. *Czas* podaje z Petersburga w ostatniej chwili otrzymaną wiadomość następującą: Z powodu rozruchów studentów wyszedł ukaz carski, wstrzymujący roboty około nowej politechniki petersburskiej i zwalniający z etatu cały personal profesorski i administracyjny tej szkoły. której otwarcie miało nastąpić w jesieni. Gmachy jej mają być podobno zamienione w koszary.

Aresztowanie na granicy.

Kraków 22 marca. *Czas* donosi z Warszawy:

W dniu 12 bm. przejeżdżał przez granicę hrabia W., urzędnik do szczególnych poruczeń przy w. ks. Sergiuszu, gubernatorze moskiewskim. W towarzystwie jego znajdowały się dwie jego siostry. Wszyscy troje wracali z pogrzebu. Żandarmerja miała już z góry telegraficzne zezwolenie od w. księcia na przeprowadzenie przy nich najściślejszej rewizji. Znaleziono też rozmaite druki, odezwy, oraz inne kompromitujące papiery. Aresztowano ich i odstawiono do cytadeli warszawskiej. Stąd powstała pogłoska o aresztowaniu na granicy jakiegoś spólnika pułkownika Grimma.

Z izby sądowej.

Kraków 22 marca. Rozprawa przeciw Abrahamowi Maurycemu Alsterowi, golarzowi, oskarżonemu o ciężkie pokaleczenie brzytwą Kazimierza Włodka, zakończyła się skazaniem obwinionego za przekroczenie § 335 u. k. (świadome używanie narzędzi niebezpiecznych) na 14 dni aresztu. Przy poprzedniej rozprawie Alster skazany był na 3 miesiące więzienia.

Okólnik ks. biskupa wileńskiego.

Kraków 22 marca. *Czas* wczorajszy podaje w całej rozciągłości okólnik biskupa wileńskiego ks. Zwierowicza w sprawie szkół cerkiewno-parafialnych i tzw. „gramotnych". Ustęp końcowy okólnika opiewa: Z uwagi na to, że szkoły cerkiewno-parafialne i gramotne, będące pod wyłącznem kierownictwem duchowieństwa prawosławnego skazują wpływ szkodliwy na podrastającą młodzież katolicką, nakazujemy najkategoryczniej całemu duchowieństwu djecezji wileńskiej śledzić jak najpilniej za tem, aby dzieci katolickie nie uczęszczały do szkół powyższych — w razie zaś ujawnienia podobnych faktów, o ile nie pomogą perswazje i nauki, nakazujemy nie dawać na spowiedzi rozgrzeszenia zarówno dzieciom uczęszczającym do szkoły, jak i rodzicom i opiekunom, posyłającym je do nauki.

Panama niemiecka.

Lipsk 22 marca. Aresztowano dyrektora tutejszego Zakładu kredytowego. Sprzeniewierzył on 150.000 marek.

Morderstwo.

Sofja 22 marca. W biały dzień, na ulicy, niewyśledzeni dotychczas zbrodniarze zamordowali tutejszego lichwiarza Mikołaja Leviego.

Wiedeń 22 marca. Namiestnik hr. Piniński odjechał do Abazji.

Wiedeń 22 marca. Cesarz powrócił wczoraj o ½9 wieczorem z Budapesztu i udał się z dworca kolei państwowych wprost do Burgu.

Wiedeń 22 marca. Minister Rezek wyjechał wczoraj, celem poratowania zdrowia, na kilkutygodniowy pobyt do Meranu.

Budapeszt 22 marca. Były prezydent gabinetu węgierskiego, Koloman Tisza, jest śmiertelnie chory. Lekarze stracili wszelką nadzieję utrzymania go przy życiu i każdej chwili oczekiwać można katastrofy.

Paryż 22 marca. *Figaro* ogłasza kilka aktów w sprawie ostatniego konfliktu francusko-tureckiego. Mają one dowodzić, że Rosja poparła akcję Francji u sułtana.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 21 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W sali ratuszowej, od godziny 5 6 popołudniu, dr. L German: „O Weselu Wyspiańskiego". — W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny 7½—8½ wieczorem, prof. uniw. dr. K. Twardowski: „Psychologja woli".

Teatr miejski: „Pan Wołodyjowski", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (22): Oktawiana — Godysława. — (9): SS. 40 mucz. Wschód słońca o godzinie 6 minut 7, zachód o godzinie 6 minut 7.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 4° R. Pogoda.

Mianowania. Minister oświaty zamianował w miejsce ks. Andrzeja Lubomirskiego, konserwatorem dla spraw I sekcji na okres lat pięciu w powiatach politycznych: Brzozów, Dąbrowa, Dobromil, Gorlice, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Lisko, Mielec, Nisko, Pilzno, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg i Tarnów, dra Włodzimierza Demetrykiewicza, dotychczasowego konserwatora II sekcji, zwalniając go równocześnie od obowiązków tego ostatniego urzędu. Równocześnie zamianował minister oświaty architekta Zygmunta Hendla w Krakowie, na taki sam okres czasu. konserwatorem dla spraw sekcji II, dla powiatów politycznych: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Kolbuszowa, Mielec, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg i Tarnów.

Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: inżyniera Feliksa Felkla w Nowym Sączu, dla powiatów: sądeckiego, grybowskiego i limanowskiego; inżyniera Onufrego Piekarskiego w Jaśle, dla powiatów: jasielskiego, gorlickiego i krośnieńskiego; inżyniera Kazimierza Ajdukiewicza we Lwowie, dla powiatu samborskiego! inżyniera Adolfa Haussera w Stanisławowie, dla powiatów: zaleszczyckiego, horodeńskiego, bohorodczańskiego, kałuskiego, kossowskiego i peczeniżyńskiego i adjunkta budownictwa Jana Kopystyńskiego, dla powiatów: tarnopolskiego, skałackiego zbaraskiego, trembowelskiego, husiatyńskiego, brzeżańskiego, rohatyńskiego, podhajeckiego, przemyślańskiego, złoczowskiego i brodzkiego z siedzibą w Tarnopolu

(jg) **„Pan Wołodyjowski“.** W teatrze lwowskim panował wczoraj rzadko widziany u nas entuzjazm. Premiera dzieła młodego kompozytora, naszego rodaka p. Skirmuntta zrobiła wrażenie olbrzymie. Szczegółową ocenę wczorajszej premiery odkładamy do numeru popołudniowego, na razie ograniczamy się do stwierdzenia że opera miała nadzwyczaj wielkie powodzenie, a oczarowana publiczność nie szczędziła wspaniałych a dobrze zasłużonych owacyj wielce utalentowanemu kompozytorowi-poecie. Zaraz po pierwszym akcie posypała się burza oklasków i zmuszono pana Skirmuntta do pojawienia się na scenie. Wzruszony do głębi kompozytor dziękował za dobrze zasłużone wyrazy uznania. Panu Skirmunttowi wręczono kilka wspaniałych wieńców, między tymi jeden wieniec srebrny. Ze swej strony kompozytor obdarzył wszystkich solistów i solistki wieńcami. Na scenie pojawił się także i reżyser p. Solski powitany grzmiącymi oklaskami. Także i p. Spetrinę spotkała owacja. Zapał publiczności wzrósł w akcie drugim i trzecim do olbrzymich rozmiarów. Uroczysty dzień wczorajszy pozostanie na długo w pamięci muzykalnego Lwowa, a śliczne dzieło genialnego kompozytora polskiego. uzyska na zawsze sławę nieśmiertelną.

Towarzystwo wzajemnej pomocy sług rządowych zawiązało się we Lwowie. Celem Towarzystwa jest: wzajemne niesienie pomocy na wypadek choroby, niezdolności do służby, udzielanie zapomóg, pożyczek, urządzanie kosztem Towarzystwa pogrzebów dla zmarłych członków itp.

Oddział Lwowski towarz „Rodzina“, odbył wczoraj walne zgromadzenie. Przewodniczył, p. Bolesław Mikuliński. Sprawozdanie Wydziału skonstatowało nader pomyślny rozwój agend oddziału. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi i wyrażeniu prezesowi podziękowania i uznania za rzetelną pracę, przeprowadzono wybory: preze sem wybrano ponownie p. Bolesława Mikulińskiego, wiceprezesem p. Wilhelma Flaczyńskiego, sekretarzem p. Wiktora Jaremowicza, do Wydziału, pp, Konstantego Gawlikowskiego, Krzysztofa Janowicza, Aponiusza Jougana, Stanisława Köhlera, i dr. Franciszka Sawę. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Ananiasz Ardan, Stanisław Moskwa i Ludwik Negedło.

„Macierz polska“. Zgromadzenie członków rady nadzorczej i wykonawczej „Macierzy polskiej“, odbyło się wczoraj w gmachu sejmowym, pod przewodnictwem marszałka kraju, jako kuratora. Po odczytaniu sprawozdania, udzielono absolutorjum zarządowi, poczem obradowano nad funduszem im. Kościuszki, postanowiono też wprowadzić go w życie w roku bieżącym, wydając nakładem „Macierzy“ popularny życiorys Kościuszki.

Następnie uchwalono wydać ilustrowane popularne dzieło pt. „Polska w słowach i obrazach“, i drugie wydanie „Encyklopedję“ Macierzy polskiej, Ponieważ wydawnictwo tego ostatniego dzieła jest bardzo kosztowne, postanowiono prosić Sejm o pożyczkę bez procentową w kwocie 10.000 k.

Ponieważ w między czasie dwaj członkowie Rady, tj. ks. arcybiskup Isakowicz i prezes Mayer umarli, dwaj zaś inni, tj. hr. Rey i ks. infułat Zabłocki zrezygnowali, upoważniono Marszałka do kooptowania w ich miejce czterech nowych członków Rady.

Strejk krawców damskich. W onegdajszym numerze, zanotowaliśmy skargi i żądania strejkującej czeladzi krawieckiej. W odpowiedzi na tę notatkę proszą nas pryncypałowie strejkujących o ogłoszenie, że nieprawdą jest jakoby żądali od swych robotników 12 godzinnej pracy, żądają od nich bowiem pracy tylko przez $11^1/_2$ godzin (!) na dobę, tj. w lecie od 7 do 1 i od 2 do wpół do 8, w zimie zaś od godz 8 rano do 1 w południe i od 2 do wpół do 9 wieczór. Upewniają dalej pp. majstrowie, że nie nie prawdą jest, jakoby ich robotnicy byli źle płatni, zarabiają bowiem 18 do 36 k. tygodniowo.

P. Andrzej Lelewicz, artysta naszej sceny, wyjechał na dni kilka do Wiednia w celach artystycznych.

Parcelacja. Majątek Podłuże, o 6 klm. oddalony od Stanisławowa, dawniej własność p. Alfreda Mysłowskiego, będzie rozparcelowany. Obszar dworski ma 300 morgów ornego pola i 300 sianożęci, łąk i lasów. Morg gruntu kosztuje tam przeciętnie 300 kor.

Kadet od akcyzy. Po ulicach Lwowa, paraduje od czasu do czasu młodziutki jakiś strażnik akcyzowy ubrany w przepisany mundur, a natomiast z długą oficerską szablą n boku. Byłżeby to naprawdę jakiś „kadet od akcyzy“ — jak twierdzą kumoszki? Naprawdę jednak, owe paradowanie akcyzowego goga z oficerską szablą, jest — arcyśmieszne.

Zaburzenia w gimnazjum płockiem. Z Płocka donoszą: Dyrektor gimnazjum płockiego, Ignatienko, na uroczystości urzędowej dla uczni tutejszych, w setną ro znicę urodzin M. Gogola, przesadnemi pochwałami tego pisarza jako jednego z najznakomitszych poetów, nietylko rosyjskich, lecz nawet w ogóle słowiańskich, wywołał sykania i gwizdania, a nawet okrzyk protestu pośród młodzieży. Za to uczniów klasy V, jako najniesforniejszej, przetrzymano w szkole do godziny 9 wieczorem. Zamknięci pogasili lampy, pootwierali kurki gazowe, powybijali szyby kałamarzami, oraz znieważyli czynnie nielubianego powszechnie z powodu kiepskiego charakteru nauczyciela greki, Rudzkiego. Wdrożono dochodzenie, które poruczono sędziemu śledczemu. Gubernator natomiast rzekomo chce obrócić wszystko w żart, usprawiedliwiając uczniów, których dyrektor sprowokował nieuzasadnionymi peanami na cześć Gogola.

Odezwa do młodzieży polskiej pod zaborem pruskim. „Dziennik Poznański“ ogłasza odezwę wydaną, jak twierdzi, przez stu polskich obywateli w Księstwie Poznańskiem, których nazwisk jednak nie podaje. Odezwa zwraca się przedewszystkiem do polskich studentów z przestrogą, iżby nie zawiązywali tajnych stowarzyszeń dla nauki języka polskiego. albowiem języka tego mogą uczyć się prywatnie bez specjalnej w tym celu organizacji. Takiej nauki nikt zabronić nie może, gdy tymczasem tworzenie związków nastręcza tylko rządowi pruskiemu pozór do prześladowań. Odezwa nawołuje również młodzież, nie uczęszczającą już do szkól, ażeby unikała politycznych demonstracyj, bo nie ofiar dzisiaj potrzeba, jeno pracowników, którzyby, doszedszy do samodzielnego stanowiska, służyli czynem i pracą fachową społeczeństwu. „Dziennik Pozn.“ wzywa obywateli wielkopolskich, iżby zgłaszali akces swój do powyższej odezwy.

Wycieczka Ślązaków do Krakowa W początkach kwietnia przybędą do Krakowa rodacy ze Śląska. Organizuje się tam wycieczka do Krakowa, złożona ze stu przeszło osób ze wszystkich warstw społecznych. Przyjeżdżają z własnem przedstawieniem i odczytami, z czego dochód przeznaczony będzie na budowę domu polskiego na Śląsku.

Fałszerze banknotów. Przed kilku dniami aresztowano w Londynie pięć osób, pod zarzutem fałszowania banknotów. Poszukiwano je już dawno i przypuszczano, że są to Ame ykanie. Bank angielski posiada w tej chwili przeszło 300 falsyfikatów po 5 f. st. Są one tak doskonałe, że nawet najdoświadczeńsi urzędnicy banku, mylili się w ich rozpoznawaniu.

Wpadł w komin. Oryginalny wypadek zdarzył się onegdaj w Wiedniu przy Baumgasse 37. Zajęty przy robocie na dachu robotnik Józef Kozak, wpadł w komin fabryczny, na którym stanął i stracił równowagę. Pracujący na sąsiednim dachu czeladnik blacharski, Jakób Schmerer, spostrzegł co się stało i pospieszył Kozakowi z pomocą, podając temuż linę. Kozak wpadł na szczęście tylko do połowy komina i tu rozstawiwszy nogi, zatrzymał się u ściany. Schmerer wyciągnął ofiarę nieostrożności na dach, ale Kozak dostał z przestrachu tak silnego ataku nerwowego, że go musiano odwieść do szpitala.

Jeszcze Wiera Gelo. Przed kilkoma dniami dzienniki paryskie podały wiadomość o samobójstwie słuchacza farmacji przez rzucenie się z wieży Eiffla. Nie przeczuwano wówczas, że samobójstwo młodzieńca związane jest z usiłowaniem pozbawienia się życia przez niejaką panią Müller, czyli Wierę Gelo. W dzień samobójstwa dwoje młodych wykwintnie ubranych ludzi siedziało na wysepce de Cygnes w pobliżu Passy. Młodzi zachowaniem swem, a zwłaszcza żegnaniem się z sobą ze łzami w oczach zwrócili uwagę 2 przewoźników, którzy poczęli przeczuwać w nich przyszłych samobójców. Młoda para zauważywszy, że jest obserwowaną, oddaliła się; on udał się ku Champ de Mars, ona ku Passy. O godzinie 9 wieczorem tegoż dnia jeden z przewoźników wyspy Cygnes spostrzegł na wodzie ciało kobiece. Rzucił się na ratunek nieznajomej, lecz ta stawiała najwyższy opór, wołając: „Dajcie mi umrzeć! Zostawcie mnie!“ Osłabłą wreszcie kobietę udało się wciągnąć do łodzi, gdzie zemdlała. Przyszedłszy do przytomności, oświadczyła, iż się nazywa Müller, następnie, że jest Wierą Gelo i że usiłowała pozbawić się życia, ponieważ jej ukochany poniósł śmierć przez rzucenie się z wieży Eiffla Do hotelu jednak, w którym stanęła, więcej nie powróciła.

Obłąkany morderca. Dziennik krymski *Wiestnik* donosi o strasznym dramacie, jaki się rozegrał w kolonji Kurman-Kemelczi na Krymie w rodzinie Modrzyckich, przybyłych tam przed kilku laty z Księstwa Poznańskiego. Oto 21 letni Daniel Mokrzycki rano dnia 4 bm. wyszedłszy na dziedziniec, uderzeniem w głowę żelazem wyjętem z pługa zamordował swego 17-letniego brata Reinholda. Na krzyk Reinholda wybiegł z domu drugi brat 32 letni Henryk. Wówczas Daniel rzucił się na tego ostatniego i jednem uderzeniem powalił go na ziemię. Następnie morderca poszedł do kuchni i tam napadł na swego ojca — starca blisko 70 letniego. I jego również kilku uderzeniami powalił na ziemię, poczem wszedł do sypialni matki, kobiety 65 letniej i tej literalnie zmiażdżył całą głowę. Załatwiwszy się w ten sposób ze starszymi — postanowił teraz pomordować swe siostry 17-letnią Fryderykę, 13-letnią Eleonorę i 11-letnią Marję Dziewczęta zaczęły uciekać, wzywając pomocy. Zbrodniarz puścił się za niemi w pogoń. Uciekając Fryderyka potknęła się o próg i upadła. Morderca uderzył ją raz jeden w głowę i sądząc, że ją zabił, gonił dalej dwie najmłodsze. Nie mogąc ich dopędzić z daleka rzucił na starszą narzędzie zbrodni — żelazo, na młodszą zaś młotek drewniany Gdy zaalarmowani sąsiedzi nadbiegli, zastali Daniela najspokojniej spacerującego z papierosem w ustach wśród pomordowanych. Oświadczył on im spokojnie, iż wymordował rodzinę dlatego, że im będzie lepiej na tamtym świecie. Przed tem Daniel nie zdradzał żadnych anormalności umysłowych, Z ofiar jego obłędu zdolano przyprowadzić do przytomności jedynie brata Henryka i siostrę Fryderykę Pozostali niedawali już żadnych oznak życia. Daniela Modrzyckiego okuto w kajdany i odstawiono do Sewastopolu.

Wytrucie ryb w Anizie. W rzece Anizie w ubiegłym tygodniu wyginęły w przeciągu kilku dni prawie wszystkie ryby, co jest klęską dla rybołostwa w Austrji. Na przestrzeni 100 kilometrów od ujścia do Anizy potoku Erzbach w dół rzeki płynęły nieżywe ryby całemi ławami, a były to przednie gatunki ryb, jak np. pstrągi. Gospodarstwo rybne w Anizie było wzorowe i rzeka ta dostarczała oddawna bardzo ofitego i doborowego połowu. Obecnio, jak zapewniają dzienniki wiedeńskie, rybołostwo w Anizie zostało zniszczone na długi szereg lat. Wdrożone natychmiast dochodzenie wykazało, że klęskę spowodowały odpadki fabryczne, które z hut Towarzystwa górniczego alpejskiego, spływały do potoku Erzbach, a następnie do Anizy i zanieczyściły wodę, skutkiem czego ryby ginęły, nie mogąc oddychać. Skonstatowano, że w wodzie Anizy na 80 kilometrów poniżej ujścia Erzbachu były znaczne ilości kwasu siarczanego. W radzie państwa wniósł p. Beuerle interpelację do ministra rolnictwa w sprawie odszkodowania przez alpejskie Towarzystwo górnicze

dotkniętych klęską właścicieli rewirów rybołowczych tudzież w sprawie ochrony rybołostwa na przyszłość.

Z kraju.

Drohobycz. (*Bursa polska Adama Mickiewicza*). Społeczeństwo polskie w Drohobyczu, czcząc pamięć wieszcza Adama w setną rocznicę jego urodzin, wystawiło bursę na wniosek, za poparciem i poręczeniem marszałka powiatu hr. St. Tarnowskiego ze Śniatynki.

Potrzebę tej instytucji stwierdza wymownie już w drugiem roku 36, a w trzecim 54 próśb uczniów o przyjęcie z powiatu i kraju, chociaż uwzględnić można było najwyżej 30, dla braku miejsca.

Biednych, a zdolnych i pilnych utrzymuje bursa bezpłatnie, zamożniejszych za opłatą od 5—30 koron miesięcznie.

Towarzystwo bursy, pragnąc wyzwolić jak najwięcej młodzieży z pod wpływów szkodliwych, często zgubnych po tak zwanych „stancjach", pragnąc ratować zdolności wielkie, bezwiednie nieraz marniejące, a wyrabiać charaktery prawe, postanowiło w bieżącym roku, mimo braku funduszów, budynek o tyle rozszerzyć, aby przynajmniej 50 wychowanków znalazło pomieszczenie. Cel da się osiągnąć przy pomocy szerszych kół obywatelskich, przeto wydział bursy zwraca się do nich z gorącą prośbą o poparcie materjalne i moralne.

Oszustwo służących na wielką skalę.

Z nazwiska tylko znana w lwowskich kołach filantropijnych, właścicielka dóbr ziemskich panna Marja K., staruszka przeszło ośmdziesięcioletnia, zdziwaczała z wiekiem do tego stopnia, że od lat już prawie 30 nie opuszcza swego mieszkania i komunikuje się ze światem zewnętrznym wyłącznie tylko za pośrednictwem starej, zaufanej swej pary służących, Michała i Anny B.

Staruszka jest osobą bardzo dobrego serca i wydaje corocznie kilka tysięcy zł. na różne dobroczynne cele, wszystkie zaś te datki uiszcza z zasady nie w banknotach, ale w srebrze. Przed tygodniem, jedno z dobroczynnych towarzystw otrzymało od tej filantropki list z wyrzutami, że w sprawozdaniu rocznem ofiarowane przez nią 1.000 zł. w srebrze policzono *al pari* bez doliczenia ażja.

Sekretarz towarzystwa udał się bezzwłocznie do panny K. i z trudem uzyskawszy do niej przystęp, po krótkiej z nią rozmowie, wpadł na trop grubego oszustwa, jakiego się przez przeciąg lat przeszło dwudziestu dopuszczała para „wiernych", służących na szkodę swej pani.

Oto, korzystając ze słabostki swej chlebodawczyni, że wszelkie ofiary w srebrze tylko czyniła, przy mienianiu banknotów na srebro liczyli jej ciągle ażjo po 20, 30, a nawet niekiedy po 50 centów od srebrnego guldena, pomimo, że ażjo od srebra przed dwoma tuzinami lat jeszcze zostało zniesione.

Szkoda wyrządzona w ten sposób przez niesumienną parę, wynosi prawdopodobnie kilkadziesiąt tysięcy guldenów. Zagrożeni sądem i więzieniem, oddali na pokrycie szkody książki kasy oszczędności i papiery wartościowe na ogólną sumę 33.860 koron, którą to sumę, panna K. również na cele dobroczynne przeznaczyła, rezygnując z sądowego ścigania niesumiennej pary służących.

Olbrzymi pożar.

Gwałtowny pożar wybuchł w poniedziałek o godz. 8 w Paryżu w olbrzymim gmachu przy rogu ul. d'Uzes i Montmartre. Gmach mieścił na dole ogromny skład urządzeń nowoczesnych. Na I. piętrze restaurację, na II. i III. składy towarów jedwabnych i wstążek domu Brach, Blum i Co, liczącego około 160 urzędników i tyleż robotnic i robotników, na IV. piętrze mieszkanie osób prywatnych, na V. mieszkanie deputowanego Mesureur'a, b. ministra handlu, nareszcie na VI. mieszkania urzędników i służby fabryki jedwabiu.

Pomimo natychmiastowego zawiadomienia straży o klęsce, ta z powodu natłoku z trudem zdołała dotrzeć do miejsca pożaru. Tymczasem oczom tłumu ukazywały się widoki nigdy nie zapomniane. Matki rodzin z dziećmi na rękach ukazywały się w oknach, wzywając rozpaczliwie ratunku.

Malarz Archinard, mający pracownię wprost palącego się domu, przy pomocy chłopca z restauracji sprowadził po przyniesionej przez siebie drabinie kilkanaście osób, 17-letni pracownik kantorowy fabryki jedwabnej na II. piętrze, który pracował w godzinach poza biurowych, nie mogąc wydostać się z mieszkania, gdyż drzwi miał z jednej strony zamknięte, z drugiej niedostępne z powodu ognia, skoczył na bruk z II. piętra. Pokrwawionego, lecz żywego zaprowadzono do pobliskiej apteki, skąd odwieziono go do szpitala.

Tymczasem płomienie, strawiwszy II. i III. piętro, poczęły przedostawać się na IV. Rozpaczliwe krzyki dały się znów słyszeć z wyższych pięter. P. Mesureur z żoną wzywa również ratunku, mieszkańcy wyższych piąter powiewają chustkami, pragnąc w ten sposób zwrócić na siebie uwagę.

Wiceprezes izby Masureur zostaje wreszcie z rodziną wyratowany, przeszedszy z żoną i dziećmi po drabinie przerzuconej z sąsiedniego domu.

Oprócz straży przybywa z pomocą wojsko: Ratunek mieszkańców V. piętra jeszcze nie skończony. Obok mieszkania Mesureur'a mieszka rodzina Ncquez, złożona z ojca, matki, 2 dzieci, bony i piastunki, trzy wielkie drabiny straż zawiesza od strony ul. Montmartre, d'Uzes i na rogu tych ulic.

Następują niezapomniane nigdy chwile, widzowie uliczni bez tchu prawie śledzą dowody bezgranicznego poświęcenia dzielnej straży.

Odważni chłopcy wyskakują z okien na drabiny i po nich schodząc znoszą 2 letnie i paromiesięczne dzieci.

Istnieje przypuszczenie, iż pożar wszczął się skutkiem rzucenia przez nieuwagę zapałki przez urzędnika fabryki jedwabiu na sztukę materji. Jest to jednak tylko przypuszczenie, nie oparte na pewnych danych.

Słuchacze sąsiedniego „Concert Parisiana" nic nie wiedzieli o pożarze, ponieważ dyrektor zakładu, nie chcąc budzić zaniepokojenia, umyślnie zniósł antrakty.

O g. 2 w nocy ogień ostatecznie ugaszono. Straż pozostała jednak noc całą, a może i dzień następny do pilnowania tlących się zgliszcz.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 21 marca. Zamknięcie giełd o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 694 25, Akcje węg. Zakł. kred. 707·—, Akcje Anglobanku 284 50, Akcje Unionbanku 563·—, Akcje Laenderbanku 425·50, Akcje Bankvereinu 463 40, Akcje Bodencredit 938·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 675·25, Akcje kolei połudn. 68·—, Akcje tramw. lit. a) 287 25, lit. b) 283·—, Akcje kolei Elbetb. 471·—, Akcje kolei Północnej 5637, Akcje kol. Czerniowieckiej 566 —, Akcje Alpiny 392 50; Akcje Rima Muranji 500·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1433 —, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·—. Oblig. węg. indemn. 97·30 Renta majowa 101·65, Austr renta koron. 99 15, Węgierska renta koron. 97 45 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·90 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 95·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99· , 5 proc listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin. 98·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92·75, Losy tureckie 111·50, Marki 117·25, Ruble 254·–

Wiedeń 21 marca **Kurs giełd wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 271·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr z r. 1889 3 proc. 262·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 286·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 261· ; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82 —; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111 85. *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19 40; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 442·—; Clary 40 zł. m. k. 170·—; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 75·—; Pożyczka m. Lublany 21 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 218·—; Palffy 40 zł. m. k. 188·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31· ; Losy Arcyks. arc. Rudolfa 10 zł. 79 —; Salma 40 zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 82·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270 —; Losy komunalne m. Wiednia z 18 4 roku 427·.

— **Wiedeń** 21 marca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16 95 do —·—. Tendencja stała Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 68 20 do —·—. Tendencja silna

— **Berlin** 21 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 2 9·10, Staatsbahny 144·75, Disconto Comandit 194·25, Berlińskie Tow. handl. 156·25, Laura 200·—, Bochumery 196·40; Kolej połud. wschodnio-pruska 71·50, Ruble za gotówkę 216 15, Kolej warszaw. wied. 177 25, Kolej morza Śródziemnego 87·60, Kolej Meridionalna 125·60, Losy tureckie 115·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 164 40, Kolej Marienburg-Mławka 71 40, Konsolidation 296·—, Lombardy 18·75, Kolej Henry 94·60, Niemiecki bank narodowy 111·—, Kanada Profered 114·80; Akcje żeglugi hamburskiej 112·10.

— **Berlin** 21 marca. Austr. banknoty 85 05, spirytus 34·—.

— **Frankfurt** 21 marca. Austr. kredyt. 219·10; Kolej państw. 145·—; Laura —·—, Disconto 194·10; Alpiny 195 50.

— **Paryż** 21 marca. 3 % renta 100·57; mąka 27·10.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.